

Podcast: Zdrowa Rzeka. Odcinek 5

## “Odpieprcie się ode mnie” (To mówiłam Ja, Rzeka)

Transkrypcja półautomatyczna,

### **Robert Feluś:**

[0:01] Dzień dobry, to jest podcast Zdrowa Rzeka wymyślony przez Fundację Hektary Dla Natury. W kolejnych odcinkach nasi goście: naukowcy, eksperci i społecznicy oddani ratowaniu rzek opowiadają jak bardzo są ważne dla nas i co trzeba zrobić żeby uzdrowić - bo o rzekach trzeba rozmawiać, nie tylko przy okazji kolejnej afery ekologicznej. Ja nazywam się Robert Feluś, jestem dziennikarzem i mam zaszczyt i przyjemność te rozmowy prowadzić. A dziś dopłynął do nas Paweł Pawlaczyk, leśnik z wykształcenia, kiedyś pracownik naukowy w Drawieńskim Parku Narodowym, przyrodnik, specjalista w Klubie przyrodników.

Myślę, Pawle, że można by pół podcastu zrobić wymieniając Twoje rozmaite aktywności. Ktoś, kto Cię zna opowiedział mi trochę o Tobie i mówi tak: "Człowiek-firma; Zacny gość!".

Witaj zacny gościu Pawle.

### **Paweł Pawlaczyk:**

Dzień dobry, cieszę. Cieszę się, że ktoś mnie tak postrzega, ale nie przesadzajmy z tymi aktywnościami.

### **Robert Feluś:**

[1:06] Ale na pewno nie jesteś jakimś leniuchem. Podejrzewam, że masz co robić w życiu.

### **Paweł Pawlaczyk:**

Leniuchem jestem. Bardzo lubię leniuchowanie, tylko mi nie wychodzi .

### **Robert Feluś:**

Gdzie popełniłeś błąd?

### **Paweł Pawlaczyk:**

Też się nad tym zastanawiam.

**Robert Feluś:**

No dobra, nie leniuchujemy.

**Paweł Pawlaczyk:**

Może wybór zawodu był tym błędem, bo jakoś ochrona przyrody jest dość wymagająca i nie bardzo się daje poleniuchować. Chociaż szkoda, naprawdę żałuję.

**Robert Feluś:**

A wyobrażasz sobie jakiś zawód, w którym mógłbyś się oddać swojemu ulubionemu, nie wiem czy ulubionemu, ale zajęciu, o którym teraz mówimy o leniuchowaniu. Co by to mogło być?

**Paweł Pawlaczyk:**

[1:48] No, może nie idźmy w tą stronę...

**Robert Feluś:**

Ja bym poszedł. O politykach się mówi, że są leniami.

**Paweł Pawlaczyk:**

[1:55] A wiesz co? Może trochę tak, ale z drugiej strony to co oni robią, mnie jakoś tak zupełnie nie ciągnie. To tylko robienie pozorów bardziej jest. A to nie jest po prostu to, co ja lubię. Ja czasem powiem tak w swojej pracy miałem momenty zetknięcia z politykami. Widziałem, jak pracuje minister czy wiceminister. I wtedy doszedłem do wniosku, że nigdy w życiu nie chciałbym takiej roboty. Bo jak się zaczyna jakaś ciekawa praca nad jakimś ciekawym zagadnieniem, to on właśnie mówi, że no fajnie, to wy dalej pracujcie, a ja już muszę iść, bo mam spotkanie z ambasadorem Kazachstanu. To naprawdę bardzo bym nie chciał czegoś takiego.

**Robert Feluś:**

Nie chciałbym się spotkać z ambasadorem Kazachstanu.

No proszę Cię, każdy by chciał.

**Paweł Pawlaczyk:**

To znaczy może jakbym się mógł napić kobyłego mleka z nim albo czegoś innego i miał na to czas i porozmawiać o Kazachstanie, to może chciałbym, ale na takim oficjalnym spotkaniu to jakoś mnie to nie nęci.

**Robert Feluś:**

To zostawmy dyplomatów z Kazachstanu i naszych polityków. Tak jak przedstawiając cię powiedziałem jesteś leśnikiem z wykształcenia. Pracowałeś kiedyś w Drawieńskim Parku Narodowym i tam to jest w ogóle Park utworzony w 1990 roku? Tak, błysnąłem taką wiedzą. Nie pomyliłem się. Mam nadzieję, że nie?

**Paweł Pawlaczyk:**

Nie.

**Robert Feluś:**

Ty na przykład tam wyznaczyłeś szlaki turystyczne. [3:18] To jest w ogóle Park zbudowany, można powiedzieć, na rzece. Rzeka jest jego osią, jeśli tak można powiedzieć. I powiedz, jakim bogactwem naturalnym właśnie się ten Park charakteryzuje. I czy właśnie wspomniana Drawa jest jego najcenniejszą częścią, największym skarbem?

**Paweł Pawlaczyk:**

To jest kawałek Pomorza, czyli tej krainy, którą w ogóle uznaję za rodzinną i którą lubię. I to taki kawałek, który miał takie szczęście z przyrodniczego punktu widzenia, że zawsze był na końcu, zawsze był zadupiem i zawsze był na granicach wszystkiego. Do dzisiaj tak jest. Z jednej strony Parku na drugą się nie da przejechać komunikacją publiczną, bo to jest inne województwo, ale inne województwo, bo kiedyś był inny kraj, inna prowincja, inna marchia itd. I dzięki temu, że tam było po prostu zadupie, to przyrody nie zdążyliśmy zbyt mocno zniszczyć. Więc jest fajnie, rzeczywiście. Ale sama nazwa - Drawnieński wiąże się z tym, że osią Parku jest rzeka Drawa. Drugą osią, bo Park to jest taka litera 'V' na mapie jest rzeka Płociczna, dopływ Drawy. I to są rzeczywiście jedne z ładniejszych, fajniejszych, ciekawszych i bardziej naturalnych rzek, jakie na Pomorzu się uchowały. A. [4:43] na tych rzekach i obok tych rzek kilkanaście jezior, dla których też unikatowe jest, że nie są w żaden sposób spaprane, czyli po prostu są to śródleśne, czyste jeziora bez żadnej presji, ludzkiej na nie w tej chwili. Są też kawałki lasu, także takiego ciekawego, z 300. letnimi fragmentami, buczyn są łąki, łączki i inne różne drobiazgi. Ale to jest rzeczywiście prawda, że Park jest zbudowany na rzece, a kilka jest w Polsce takich Parków Narodowych, które mają rzekę w nazwie, wręcz są skonstruowane na rzece: Biebrzański, Narwiański, Ujście Warty, ale Drawieński też do tej grupy należy. I takie skojarzenie Drawieński, Park Narodowy i Drawa To jak najbardziej jest trafne. Rzeczywiście, Drawa to jest esencja tego Parku i tego miejsca

**Robert Feluś:**

Czyli gdybyśmy chcieli taką nieoficjalną zrobić definicję, najkrócej opowiedzieć o Drawieńskim Parku. Jest to urocze zadupie, nie spaprane dzięki Bogu ludzką ręką, dlatego, że jest zadupie.

**Paweł Pawlaczyk:**

Tak, to jest trafne. Trafna diagnoza. [5:53]

**Robert Feluś:**

Dziękuję. Jesteśmy świadkami powstania nowego, krótkiego określenia nie do końca parlamentarnego, Drawieńskiego Parku Narodowego. [6:02]

Czy te Twoje doświadczenia Parkowe, czy one spowodowały? No, pewnie tak, bo wszystko było koło tej Drawy. One zaczęły Twoją przygodę z rzekami. Co sprawiło, że leśnik w końcu jakoś tak się oddał potem rzekom? [6:18]

**Paweł Pawlaczyk:**

Słuchaj, powiem tak ja lasu nie porzuciłem do dzisiaj. Także to nie jest tak, że ja się oddałem rzekom tylko i wyłącznie. Ale tak, to rzeczywiście było tak, że jako świeżo upieczony magister inżynier gospodarki leśnej, do pierwszej pracy poszedłem, do Puszczy Białowieskiej, do stacji badawczej profesora Falińskiego stacji geobotanicznej. Czyli zajmowałem się nie klasycznym leśnictwem, tylko przyrodoznawstwem, geobotaniką konkretnie. Profesor Faliński, niestety już nieżyjący, był naprawdę jednym z najwybitniejszych polskich botaników, ale też dawał szkołę swoim pracownikom. Więc przeszedłem tą szkołę i udało mi się tam wytrwać półtora roku. Chyba to było bardzo dużo jak na uczniów Falińskiego.

**Robert Feluś:**

Normalnie wypadali wcześniej,

**Paweł Pawlaczyk:**

Tak, normalnie odpadali wcześniej. Niewielu wytrzymało dłużej i to chyba dość długo.

**Robert Feluś:**

Ale co on robił ten profesor wam?[7:17]

**Paweł Pawlaczyk:**

No nie no, nic złego nie robił, ale po prostu wymagał, wymagał, wymagał, wymagał. [7:24] A tak jakoś się działo, że wszyscy go bardzo chwalili, Wszyscy go bardzo cenili,

ale prawie nikt nie został tam dłużej. Natomiast wszyscy, którzy wyszli z jego szkoły wyraźnie. Jest na nich ten ryt profesora Falińskiego. Dzięki temu, że ja wyszedłem z takiej trudnej szkoły, trafiłem do Drawieńskiego Parku Narodowego. Może trochę tak jest, że trochę się obco czułem w Białowieży i bardzo chciałem wrócić na swoje Pomorze, m. in. do kraju, gdzie rzeki płyną, a nie stoją. Bo na Podlasiu to głównie stoją, przynajmniej latem. [8:01] Ja tęskniłem za taką płynącą, chlupiącą, szmerzącą wartką rzeką, więc trafiłem na Drawę. Czyli zaspokoilem tę swoją tęsknotę. No ale trafiłem do pracowni naukowej młodego, powstającego półtorarocznego wtedy Parku. No i powiedziałaś, że ja tam szlaki turystyczne wyznaczyłem. To prawda! To znaczy ja tam wszystko robiłem praktycznie, bo Park był młodziutki, z młodziutkim zespołem, który tam właśnie się jakoś ukonstytuował. Pierwsza siedziba dyrekcji to była taka stróżówka przy wjeździe na teren bazy transportu leśnego, czyli trzy pokoiki. Dopiero potem Park się dorobił dalej prowizorycznej siedziby w klatce bloku mieszkalnego, gdzie mieści się zresztą do dzisiaj dyrekcja. Ale tam już było więcej miejsca. No ale był to naprawdę taki okres pionierów Dzikiego Zachodu. Praktycznie ten Park Narodowy trzeba było zbudować od podstaw, jakby tworząc zręby, jak tą przyrodę chronić, jak udostępnić. Stąd to wyznaczanie szlaków, które akurat tam. Turystyka mnie interesowała zawsze, więc te szlaki tak naturalnie w rękę weszły, no to wyznaczyłem i są do dzisiaj. Po Drawie też przewodnik kajakowy napisałem „Drawą przez Drawieński Park Narodowy”, tam do dzisiaj bywa używany, wyciągany gdzieś z szuflady i czytany. Przynajmniej tak, tak widywałem. [9:26] No i pierwsze. Przeszedłem do pracowni badawczej, więc to, co było moim głównym zadaniem, to zorganizować badania naukowe i rozpoznanie naukowe terenu Parku. [9:37] I to zacząłem robić, oprócz swojej własnej geobotaniki i leśnictwa. Też musiałem opanować wszystkie inne tematy, takie poboczne, pokrewne i z tym związane. I tutaj nie sposób było pominąć Drawy od organizacji badań na tej Drawie. Ten związek z rzekami się rzeczywiście zaczął. Mój własny, oryginalny wkład to był wtedy styk lasu i rzeki, czyli to co drzewa, które z lasu wpadają do Drawy.

**Robert Feluś:**

No właśnie o to się chciałem zapytać, bo zaczęłaś mówić o tym styku i ten styk był taki wręcz namacalny, bo jakąś część swojego życia zawodowego poświęciłaś tematyce. No ktoś by powiedział Jezu. Co to za temat? Wrzucamy martwe drzewa do rzeki albo one tam leżą i czy to jest dobrze czy źle?

**Paweł Pawlaczyk:**

Bardzo dobrze.

**Robert Feluś:**

No właśnie, dlaczego to jest dobrze?

**Paweł Pawlaczyk:**

Słuchaj, po pierwsze tak akurat w Drawieńskim Parku Narodowym to wyrzucać nie trzeba było tam, bo one tam same padały. Ale ponieważ to było zadupie, to nikt ich za bardzo nie wyciągał. I to było to sedno. I Drawa była rzeką, do której te drzewa wpadały i tam w niej leżały. No więc w momencie jak budowałem program badawczy, to jednym z elementów było przyjrzenie się, co się dzieje pod wpływem tych drzew przewróconych w nurt rzeki. Więc robiłem taką inwentaryzację. Wtedy tych martwych drzew leżących liczyłem, Naliczyłem tam ich sto kilkadziesiąt na odcinku chyba dwóch kilometrów mniej lub bardziej wpadniętych. Niektóre były przewieszane nad rzeką, niektóre były nadwieszane nad rzeką, niektóre były wpadnięte tylko koroną, niektóre tworzyły wykrot, za którym przepływała trochę wody, a niektóre były tak wpadnięte, że przegradzały całą rzekę. [11:22] No więc to, co widać nawet na pierwszy rzut oka. To jak takim drzewem się zmienia charakter nurtu i jak to się kształtuje koryto rzeki. Każdy kto kajakiem pływa, albo każdy kto ryby łowi wie, że drzewo w rzece oznacza wymyte przez wodę. głęboczek tam w miejscu gdzie się tworzy zawirowanie i to się wyrzywa. A np. za koroną drzewa w nurcie rzeki się odkłada ta cała piaszczysta łacha. Ja byłem botanikiem, więc nie byłbym sobą, gdybym nie zrobił takich mapek, jak rośliny wodne tam się potem zasiedlają. Do dzisiaj mam takie mapki przykładowe drzew zwalonych do Drawy, zmierzonej głębokości, czyli pokazującej właśnie te przegłębienia, wypłylenia i pokazującej jak roślinność to odzwierciedla. [12:09] To jakby moja specjalność botaniczna, ale potem wiem, wiem też tyle, że to mikroźródnicowanie. Wszelkie zwierzęce organizmy też wykorzystują, czyli że to są potem kryjówki dla ryb się tworzą, że martwe drewno to jest substrat w wodzie, na którym, się rozwijają rozmaite bezkręgowce, na którym się rozwija film bakteryjny, który żywi z kolei inne, mikro zwierzątka, które z kolei z kolei żywią ryby. I tak dalej, i tak dalej, i tak dalej. Z kolei na tych drzewach nad rzeką zimorodek sobie siądzie i to jest jego czatownia, gdzie sobie na rybkę poluje. I dlatego zimorodek wybiera raczej te odcinki rzek, które są zadrzewione i na którym to na których te martwe drzewa w nurcie są. W zasadzie dla nizinnej rzeki, takiej jak Drawa to martwe drewno jest takim jedynym naturalnym twardym substratem, który w dużej ilości występuje. Bo oczywiście trochę kamieni się trafi, ale w dużej ilości coś twardego w rzece, a to jest ważne dla wszystkich, wszystkich żywych organizmów. To jest właśnie to są właśnie martwe drzewa.

### **Robert Feluś:**

A powiedz Paweł, jeśli myślimy o rzece, która nie ma tego tu jak rozumiem szczęścia, że gdzieś płynie w okolicach przez las np. Tylko jest taką zwykłą, nizinną rzeką, ma po jednej stronie trawę i po drugiej stronie trawę. Przepraszam bardzo, takie uproszczenie. Czy do takiej rzeki np. dobrze tam raz na czas jakiegoś, skądś przywiezione, martwe drzewo wrzucić i ono coś będzie tam dobrego robiło?

### **Paweł Pawlaczyk:**

Ale słuchaj, no tak, ale najpierw to muszę sprostować zwykła niewinna rzeka, która byłaby w normalnym stanie i nie byłaby przez ludzi przekształcona, na pewno nie miałyby trawy z jednej strony i trawy z drugiej strony. Zwykła, nizinna rzeka to właśnie bardziej przypomina Drawę. Ma trochę trawy na brzegach, ale ma trochę

drzew na brzegach i czasami te drzewa się przewracają i czasami są również w wodzie,

**Robert Feluś:**

Więc ona sobie poradzi bez dorzucania.

**Paweł Pawlaczyk:**

Musiał, musiałbym ustalić ten wzorzec normalnej rzeki. Najpierw to właśnie normalna rzeka. To jest taka, w której martwe drzewa są. Jeżeli nie ma, to oznacza, że jest źle. Bo za tym, że nie będzie tych drzew, to nie będzie tych procesów różnicowania nurtu. Będą znacznieubożone siedliska dla ryb, będą znacznieubożone siedliska dla bezkręgowców wodnych. I tak, dobrze jest drzewo do rzeki wrzucić, jeżeli go tam nie ma. Oczywiście nie zawsze trzeba, bo czasem jeżeli rzeka płynie rzeczywiście przez las, to można po prostu poczekać, aż same wpadną. Ale wśród metod tzw. renaturyzacji rzek, czyli leczenia rzek, które są w jakiś tam sposób zniekształcone i schrzanione, jest też taka metoda dość popularna, jak wkładanie do rzeki: kłód drzew, nawet ścinanie niektórych nadbrzeżnych drzew i przewracanie ich do rzeki. I to tak mniej więcej od początków tego wieku, jest dość standardowo stosowana na świecie metoda ekologicznego ulepszania wcześniej zniekształconych rzek.

**Robert Feluś:**

[15:20] Piękny wykład, bardzo dziękuję. Nie mam pojęcia o ważnej roli drzewa w rzece, to już wie, że to nie jest żadna rzeczna zawalidroga, tylko po prostu skarb dla rzeki.

**Paweł Pawlaczyk:**

To znaczy zawalidroga dla kajakarzy oczywiście jest, no ale to też na tym polega kajakarstwo, żeby samemu sobie poradzić. Powiem tak, bo również w ramach pracy w Parku ja wszystkie aspekty badań musiałem opanować jakoś. Robiłem również wywiady, ankiety, badania społeczne na kajakarzach i oni generalnie trochę cierpieli od tych drzew, na które wpadali i wracali się na nich itd. Ale raczej byli z tego zadowoleni. To znaczy nawet w przeciętnej grupie kajakarzy wychodziło to, że ponad 50% uważało, że te martwe drzewa tam powinny być. I właśnie oni się cieszą z tym, że mogli przepłynąć rzeką z takimi rzekami. Jest też taka grupa kajakarzy, która w ogóle uważa, że im trudniej, tym lepiej. To się nazywa kajakarstwo zwalkowe. To oni specjalnie szukają takich rzek, które są jak najbardziej zawalone drzewami, bo to dopiero ambicja bez wysiadania z kajaka to pokonać.

**Robert Feluś:**

Czyli - *no risk no fun!*

Nie dobrze to jest tak popracować trochę w tym Parku. [16:36] Rozpoczęła się we współpracy ze Stowarzyszeniem Klub Przyrodników. Jesteś niezależnym ekspertem, Masz też styk z ludźmi, o którymi na początku już trochę mówiliśmy. Nie chodzi o Kazachstan, ale o urzędników, o struktury różne, takie urzędowe. Bo np. jesteś człowiekiem, który od początku naszej akcesji do Unii Europejskiej dba o to, żeby Uwaga - teraz będzie język urzędowy. *Dbasz o zgodność i spójność planów gospodarowania wodami z wymaganiami unijnymi.* Dalej urzędowo będzie *to kluczowe dokumenty do zarządzania wszystkimi wodami, które jako cel stawiają przed nami polepszenie stanu wód, przynajmniej do stanu dobrego.* Mówiąc po ludzku. Teraz uwaga to plany, które mają doprowadzić między innymi rzeki do zdrowia. Na czym polega to zarządzanie czy gospodarowanie wodami? I rozumiem, że jest jakiś dokument, który nas do tego obliguje

**Paweł Pawlaczyk:**

Bardziej urzędowo czy bardziej po ludzku?

**Robert Feluś:**

[17:39] Zrobisz taki miks?

**Paweł Pawlaczyk:**

Spróbuję, Spróbuję, więc członkostwo....

**Robert Feluś:**

Ale wiesz co? Dobra? Nie, nie miksujemy. Po ludzku. Przecież, żebym ja też to zrozumiał.

**Paweł Pawlaczyk:**

Dobra, .... Jak w Unii jesteśmy? To jest coś takiego jak prawo unijne, czyli dyrektywy i rozporządzenia. I jeżeli chodzi o rzeki, to ich przede wszystkim dotyczy taka fajna dyrektywa, która się nazywa Ramowa Dyrektywa Wodna. To znaczy czy do końca fajna, to oczywiście można by podyskutować, ale na pewno to jest takie prawo unijne, które daje możliwości, no bo jak w Unii jesteśmy, no to wypadałoby przestrzegać. Różnie. Oczywiście to wychodzi, to różnie wychodzi. Ja nie będę tu mówić, że wszyscy są świetni, a Polska zła, bo to tak nie jest. Raczej wszyscy mają swoje za uszami jeśli chodzi o nieprzestrzeganie. No ale, jest ta dyrektywa, są w niej zapisane jakieś wymagania, troszkę jest to taki unijny język prawny, więc to nie jest takie proste, żeby przeczytać, co te wymagania dokładnie znaczą. Więc, ja lubię takie trochę zagadkowe rzeczy też, więc ta interpretacja prawa unijnego i jej zgłębienie to takie trochę wyzwanie jest. No ale jakoś tam mi się udaje, mam nadzieję. I jak mi się udaje, to mogę to wykorzystywać, bo to nie wszystkim się udaje. Także mam tu jakąś przewagę konkurencyjną wtedy. No i to nie jest tak, że to wystarczy dyrektywę przeczytać, tylko potem jest tam orzecznictwo Trybunału, które w Unii akurat jest



wiążące, także w różnych innych sprawach. No i ta Ramowa Dyrektywa Wodna mówi bardzo prosto: wszystkie kraje unijne mają obowiązek wszystkie swoje wody z pewnymi wyjątkami, doprowadzić czegoś do czegoś, co się nazywa „dobry stan”. [19:44] Ten dobry stan to. Myślę, że trafnie to interpretujesz, że to jest taki stan zdrowia rzeki rzeczywiście, że rzek, że zdrowa rzeka to jest rzeka w dobrym stanie. I przy czym powiem tak, to nie jest rzeka, która jest tam sportowcem super wydolnym i wszystko mogącym, czy nie jest w bardzo dobrym stanie, tylko jest w dobrym stanie. To oznacza stan przyzwoity, czyli to oznacza, że w rzece jest typowe dla niej życie przede wszystkim, bo ten stan to kiedyś myśmy klasyfikowany tylko rzeki według tego jak czysta woda nimi płynie. Może niektórzy pamiętają, była klasa pierwsza klasa druga i wody pozaklasowe. Teraz już nie mówimy o czystości wody, tylko tym kryterium jest, jakie życie jest w rzece, czyli jaki jest stan tego, co się urzędowo nazywa. Elementy biologiczne, czyli w praktyce ryby, rośliny i mikro zwierzątka, które żyją na dnie. Jeżeli ich różnorodność jest taka w miarę naturalna, to wtedy rzeka jest w dobrym stanie. Wtedy ten cel jest osiągnięty. I w zasadzie Dyrektywa się dookoła tego kręci, że wszystkie rzeki albo wszystkie wody w Europie powinny być doprowadzone do takiego dobrego stanu. [21:00] Jesteśmy daleko od tego. Większość, wód w Europie i w Polsce nie jest w takim stanie.

**Robert Feluś:**

A jest też jakaś data postawiona? Słuchajcie, do tego i tego roku ma to być zrobione i koniec.

**Paweł Pawlaczyk:**

Tak, oczywiście, że jest. To jest data, która już była 2015; z możliwościami przedłużenia nie dłużej niż do 2027.

**Robert Feluś:**

[21:25] No ale to tak na twój nos, na twoje oko. Nawet na moje pewnie nie do zrobienia.

**Paweł Pawlaczyk:**

No pewnie... Znaczący powiem tak. [21:35] Pewnie nie do zrobienia. Jeżeli chodzi o ten 2027 to ciągle mówię, że jakbyśmy się spieszyli, to byśmy zrobili do 2027 te rzeczy, które trzeba zrobić, żeby rzeki rzeczywiście do tego dobrego stanu doprowadzić. [21:52] Nie doprowadzilibyśmy ich rzeczywiście do tej daty, do tego stanu, bo one muszą mieć czas na zareagowanie, ale to ten czas na reagowanie to jeszcze plus, minus byłby zgodne z dyrektywą. [22:04] Natomiast pewnie nie zrobimy tego wszystkiego, co powinno być zrobione, przynajmniej nic na to nie wskazuje, ale ten obowiązek tak tam jest zapisany. Dyrektywa, jak to dyrektywa, ma również wiele innych punktów, na przykład wiele wyjątków, które tam pozwalają na odstępstwa od tego celu. I tu ta gra urzędnicza polega na tym, że ci, którzy nie bardzo się spieszą do osiągnięcia tego celu, to usiłują twórczo wykorzystywać te wyjątki. No ale ja pracuję w ochronie przyrody,

to próbuję twórczo wykorzystywać te zapisy bezwyjątkowe i te warunki, które muszą być spełnione, żeby oni mogli wykorzystać te wyjątki.

**Robert Feluś:**

Tak jest. A słuchaj, a są jacyś prymusi w Europie, wśród krajów Unii Europejskiej, którym jest, którzy są blisko, albo nawet tych dat w ogóle dopilnowali

**Paweł Pawlaczyk:**

Prymusi? Myślę, że są. Wydaje się, że Finlandia. [23:00] Myślę, że Estonia jest chyba wysoko tutaj. Myślę, że nawet na Litwie jakoś tak przynajmniej może. Może nie chciałbym bardzo stanowczo tutaj oceniać, bo to musiałbym się bardziej włączyć w różne szczegóły. Diabeł tkwi w szczegółach zawsze. Ale tak na Litwie, miałem takie wrażenie, że oni dość poważnie traktują to, co w tej Dyrektywie jest napisane i próbują to rzeczywiście zrobić. [23:25] Może te kraje tak postrzegam jako prymusów. Natomiast kraje, które dość poważnie się biorą za leczenie, przynajmniej niektórych swoich rzek, to tych jest dużo tutaj sporo. Sporo dobrego się dzieje w Niemczech, sporo dobrego się dzieje w Austrii. [23:44] Myślę, że czeskie przykłady tutaj przychodzą mi do głowy takie całkiem, fajne. Oni w ogóle mają mniej przekształcone trochę rzeki niż my, ale takich planów leczenia zniekształconych rzek też kojarzę. W tej chwili czeskie trochę, trochę szwedzkich, takich przedsięwzięć, unaturalniania z powrotem zdegradowanych rzek.

**Robert Feluś:**

[24:05] A słuchaj, a my? Ośła ławka? Polska?

**Paweł Pawlaczyk:**

No chyba tak, niestety.

**Robert Feluś:**

[24:13] No a jak byśmy wybrali konkretną rzekę? My praktycznie w każdym odcinku rozmawiamy o Odrze, bo tam katastrofa tej rzeki legła u podstaw tego podcastu. To co na przykład trzeba by było zrobić z Odrą, żeby ona się do tej Ramowej Dyrektywy Wodnej pasowała.

**Paweł Pawlaczyk:**

Słuchaj, Odra jest przykładem takiej rzeki, w której też trzeba patrzeć trochę na te wyjątki, bo jest rzeką taką kulturowo dosyć mocno zmienioną. Czyli na pewnej części, pewnej części uregulowaną ostrogowo. Na wyższej części nawet zestopniowaną. Więc tutaj, tutaj w tym sensie języka urzędniczego, przy celu zamiast o „dobrym stanie” mówimy o „dobrym potencjale”, ale dla przeciętnego człowieka to nie ma większego znaczenia, bo ten dobry potencjał to oznacza tylko, że. Chcemy utrzymać pewne

elementy kulturowe przekształcenia krajobrazu Odry, ale z zastrzeżeniem utrzymania tych elementów, to dalej mamy z nich zrobić zdrową rzekę, czyli taką z dobrym życiem w środku, No a co by trzeba było zrobić? Znaczący powiem tak przede wszystkim to by trzeba było nie solić, no bo tu na pewno tym celem środowiskowym, także zgodnym z Dyrektywą, nawet jeżeli mówimy o dobrym potencjale i to celem, który polski rząd przyjął w 2015 roku w ramach tak zwanego Planu Gospodarowania Wodami, to też taka mądra nazwa takiego dokumentu, który, musi być zrobiony zgodnie z dyrektywą i aktualizowany co sześć lat. A więc tam było napisane, że ma być określony dobry potencjał, który oznacza m. in. brak zasolenia wody, czyli tam były określone konkretne progi przewodności elektrolitycznej, które miały być osiągnięte do 2021 r. W niektórych odcinkach Odry, w niektórych. Daliśmy sobie więcej czasu do 2027. Ale to nie zostało osiągnięte. A gdyby zostało osiągnięte, to nie byłoby katastrofy.

**Robert Feluś:**

[26:25] A no widzisz, czyli to jest tak, że jeśli ja dobrze rozumiem, jest ta Ramowa Dyrektywa, są krajowe przepisy, mówię teraz o naszych przepisach, one na pewno nie są złe, bo przecież one nie są tak napisane, żeby szkodzić rzekom, tylko po prostu gdzieś się to jedno z drugim nie spotyka. I ten człowiek jednak postanawia mimo wszystko tej rzece zaszkodzić. Chociaż gdyby się trzymał przepisów, to by jej nie szkodził

**Paweł Pawlaczyk:**

Gdybyśmy krajowe przepisy realizowali, czyli gdybyśmy podchodzili na tyle konsekwentnie, że przyjmujemy jakiś plan gospodarowania wodami, Nawet powiedziałbym tak ja tych planów się tam oczywiście czepiam, staram się, żeby były lepsze, a więc wytykam, co w nich jest złe. Ale nawet założmy, że przyjmujemy taki plan. Czy on jest lepszy, czy gorszy; Bo gdybyśmy po prostu ten plan wykonali, to nie byłoby wcale tak źle. Bo w tym planie dla Odry, jak mówię, było wygaszenie zasolenia Odry. [27:25] Tylko, że nie zostało zrobione.

**Robert Feluś:**

Tylko się nie udało. Słuchaj, jakbyśmy... krążymy teraz wokół przepisów, a jeszcze trochę o tym mówiłeś. Ale spróbujmy jeszcze raz, w żołnierskich krótkich słowach. Jaka musi być rzeka, żeby o niej powiedzieć, że jest zdrowa?

**Paweł Pawlaczyk:**

Przede wszystkim musi w niej być życie. I to się mierzy konkretnymi wskaźnikami, ale to znaczący, że musi być zróżnicowana. Zróżnicowany zestaw ryb i w odpowiedniej ilości, muszą na dnie rzeki żyć odpowiednie żyjątka, w odpowiednim zróżnicowaniu, rosnać typowe dla rzeki rośliny, których skład gatunkowy nie wskazywałby na szczególną degradację. [28:14] No tam okrzemki, plankton. W niektórych rzekach to jest ważne, a w niektórych mniej ważne. Zależy od charakteru rzeki. I to są te główne

wymogi. Żeby tak się działo, to muszą być odpowiednie warunki tzw. fizykochemiczne. Czyli zaczniemy od tego, że musi być woda, no i ta woda musi być wodą, a nie inną substancją. w większości i oprócz warunków fizykochemicznych istotne są jasne warunki hydromorfologiczne, tak zwane. A to mądre słowo oznacza po prostu kształt rzeki, czyli jak wygląda jej koryto, jak wygląda jej dolina, czy rzeka może swobodnie sobie czasami wylewać do tej doliny i zalewać błonia nadrzeczne? [28:58] Jak są ukształtowane jej brzegi? Czy są naturalne i czy są odpowiednio zróżnicowane? I mniej więcej tyle. W zasadzie do tego to się sprowadza.

### **Robert Feluś:**

No to proste wydawałoby się, Ale z poprzednich podcastów w naszym cyklu Zdrowa Rzeka dowiedzieliśmy się na przykład, że my te rzeki traktujemy w Polsce, jakoś tak wręcz jako niewolnice, że wykorzystujemy je w stopniu większym niż powinniśmy. Że zabieramy im przestrzeń, że nie pozwalamy się im rozlewać. wtedy, kiedy one by się chciały rozlać, bo jest wiosenna powódź. Jednym słowem, żeśmy po przerabiali te rzeki i o tym świadczą liczby, bo 91% polskich rzek powinno być z renaturyzacja danych, Czyli coś jest nie halo z nimi. I jak? Od czego powinniśmy zacząć ich leczenie? Czego zaprzestać? I które z tych rzek pierwsze bierzemy... na kanał? To znaczy nie, nie wprowadzamy je w kanał, tylko mówiąc tak motoryzacyjnie, bierzemy je do warsztatu i naprawiamy. Od czego zaczynamy? Od których zaczynamy? Czy to jest w ogóle do takiego skategoryzowania?

### **Paweł Pawlaczyk:**

Słuchaj najpierw od czego powinniśmy zacząć jeżeli chodzi o działania. [30:20] Myślę, że od zrozumienia jak rzeka funkcjonuje, bo tutaj chyba w świadomości dużej części społeczeństwa funkcjonują błędne stereotypy, które bardzo brużdżą, np. Pytałeś, pytałeś o kryteria zdrowej rzeki, to sięgnę trochę głębiej. [30:44] Przeciętnie w zwykłych warunkach jednym z kryteriów zdrowej rzeki jest, że mniej więcej raz na półtora roku woda występuje z brzegów i się rozlewa po dolinie. [30:56] Czyli ludzie czasem to nazywają powodzią i rwą włosy z głowy, że *Jezus Maria, rzeka wystąpiła z brzegów. Coś tu jest źle, coś ktoś zawinił. Trzeba szybko coś z tym zrobić.* Tymczasem to właśnie nie jest źle. To właśnie jest dobrze. I to właśnie tak ma być. Rzeka musi tak funkcjonować, że od czasu do czasu musi. Przez większość czasu płynie korytem, ale od czasu do czasu powinna płynąć całą szerokością doliny. I oczywiście od nas, ludzi to wymaga, żeby w tej dolinie mieć takie elementy zagospodarowania, które teraz na te półtora roku mogą być zalane i nic im to nie zaszkodzi. Jak to jest boisko wiejskie, to najwyżej przez dwa tygodnie nie pograją w piłkę normalną, na nim tylko wodną, ale boisku się nic nie stanie. Natomiast jeżeli ktoś wpadnie na pomysł, żeby tam sobie zbudować dom, no to po prostu to jest głupi pomysł. Chyba, że jest hydrofilem i lubi mieć wodę w piwnicy i na parterze. [31:54] Więc od zrozumienia takich faktów, że rzeka czasami musi i powinna wystąpić z brzegów, że rzeka czasami zmienia swoje koryto. Czasami zmienia swoje koryto tzn. podgryza jakiś brzeg, co w praktyce znaczy, że komuś odgryza kawałek jakiejś jego działki, jego własności. No ale tak musi być, musi to robić. Z kolei gdzieś ten materiał odkłada, więc komuś tam dodaje do działki i do jego własności. Nawet są na to w prawie procedury. Wiadomo, co w

takiej sytuacji się robi, Jak tam się robi te wszystkie przewłaszczenia, wydzielenia, wyznaczania linii brzegów, odszkodowania itd. Więc są na to procedury. Tylko że jakoś my nie lubimy ich używać, bo panuje taki stereotyp, że rzeka ma płynąć tam, gdzie myśmy jej miejsce wyznaczyli na mapie geodezyjnej. No ale rzeka tego nie wie i tak nie robi i nie będzie tak robić. [32:47]

**Robert Feluś:**

No tak, to my pokazujemy rzekom któredy mają płynąć i koniec.

**Paweł Pawlaczyk:**

Tak, tak, tak. My mówimy, że tu rzeka nam narobiła szkody powodziowe, a z punktu widzenia rzeki to jest, że rzeka właśnie trochę się trochę wyzdrowiała, bo trochę się unaturalniła elementy swoich brzegów i swojego koryta. Więc myślę, że od takiego rozumienia jak rzeka funkcjonuje, to albo te martwe drzewa też. Jak się wniknie w temat, to wiadomo jak one są ważne i jak one są cenne i jak istotne jest to, że one w tej rzece są. Ale często w stereotypie myślenia jest taki, że *Jezus Maria, ktoś tu coś zaniedbał, bo rzeka jest zawałona drzewami*. Na przykład trzeba je wyciągnąć.

**Robert Feluś:**

Gdzie są winni.

**Paweł Pawlaczyk:**

No tak, właśnie. A te drzewa tam właśnie mają być. Więc takie zrozumienie to jest podstawa do naprawiania, rzek. Powiedziałbym tak, wielu rzekom do tego naprawiania tak naprawdę nie potrzeba bardzo dużo, tylko się potrzeba właśnie ich nie psuć, przestać psuć. [33:50] Bo zwłaszcza górskie rzeki, czyli zwłaszcza takie o wyższej energii, wyższym nurcie, dość szybko się potrafią same naprawiać. Przynajmniej jeżeli chodzi o tą morfologię koryta i morfologię brzegów. Gorzej, jeżeli są rzeki takie leniwie płynące. Tak jak dawałem przykład jak to tam przy Puszczy Białowieskiej na Podlasiu, no to wtedy po prostu tej energii na samonaprawę im brakuje, więc tam rzeczywiście jakieś sztuczne działania renaturyzacyjne są, bardziej potrzebne, no w innych przypadkach też bywają potrzebne. [34:20] No ale powiedziałbym tak, taka podstawa tego leczenia rzek w masowej skali, to by było przestać psuć i pozwolić im się naprawiać samym. No i widzisz, ja mówiłem na początku, że ja jestem leniuchem, bo tutaj też mam podejście typowe dla leniucha. Trzeba po prostu nie grzebać, nie robić i patrzeć jak rzeka sama się naprawia. I to jest jedna z lepszych recept na naprawę rzek. Nie zawsze da się zastosować, ale tutaj lenistwo popłaca. Naprawdę

**Robert Feluś:**

lekarska zasada po pierwsze nie szkodzić.

**Paweł Pawlaczyk:**

No dokładnie, to bardzo dobra zasada byłaby, jeżeli chodzi o traktowanie rzek i ich unaturalnianie też. Natomiast które rzeki pierwsze powinniśmy wziąć na warsztat? Wiesz, co to jest? Ja nie mam prostych odpowiedzi na to pytanie, bo z jednej strony aż tak w jakimś zakresie powinniśmy wziąć prawie wszystkie; chociażby jeżeli chodzi o to zastosowanie tego *primum non nocere*, bo to można zastosować wszędzie. [35:22] Czyli ten podstawowy zakres renaturyzacji jest do wdrożenia masowego, powszechnego, praktycznie na każdej rzece, która tego potrzebuje. Natomiast owszem, czasem są, czasem te zniekształcenia są tak duże, że musimy wejść z jakimś techniczną działalnością typu, rozwalić zaporę, która rzekę przegradza, albo zbudować jakieś obejście, żeby organizmy wodne mogły migrować, a osady jakoś mogły przez tą barierę przepływać. Typu rozebrać jakieś umocnienie brzegu, które nie jest do niczego potrzebne. Albo typu zrobić. Jeżeli musimy mieć wały przeciwpowodziowe to one powinny być w szerokim rozstawie tak żeby była przestrzeń gdzie między wałami woda się może wylać. A jeżeli są w wąskim no to trzeba rozebrać ten stary wał i zbudować ten nowy. To są już techniczne, kosztowne działania. I tutaj jeżeli. Jeżeli pytasz, które powinniśmy wziąć. [36:18] pierwsze Na warsztat, to nie ma łatwej, łatwej odpowiedzi, bo można powiedzieć, że najpierw te, gdzie możemy najwięcej uzyskać najniższym kosztem, czyli takie podejście tzw. nisko wiszących owoców, czyli zrywamy najpierw jabłka z dolnych gałęzi, a potem się będziemy martwić o te na górze. No ale też możemy podchodzić ambitnie i zacząć od tych najbardziej zniekształconych, czyli tych najbardziej chorych. Tylko że to oznacza, że musimy wydać dość duże pieniądze i dość duży wysiłek włożyć, nie osiągając takich spektakularnych efektów. No ale rzeczywiście trafiamy w te najbardziej i bardziej chłonne. Z reguły, najlepszy efekt renaturyzacji jest na takich nie bardzo mocno zniekształconych, no bo tam jeszcze to życie się uchowało i wystarczy dać mu warunki, a się odtworzy.

**Robert Feluś:**

Czyli może to jest tak, że ratujemy to, co jeszcze jest do uratowania, ale co wtedy zostawimy te takie najbardziej zepsute już na pastwę losu i jeszcze gorszego człowieka, który tam będzie im szkodził?

**Paweł Pawlaczyk:**

Wiesz co? Nie, nie zostawimy na pastwę losu. Ja nie wierzę, że osiągniemy cel dobrego stanu w 2027 albo że my go w ogóle osiągniemy. To ja jednak wierzę! [37:39] A słuchaj, a może tak nie jestem? Nie jestem tego pewien, bo też są różne siły i jest wielu ludzi, którzy do tego nie dążą, a wręcz przeciwnie. No ale to jest też kawałek mojej pracy, żeby do tego doprowadzić, więc zakładam, że tak będzie.

**Robert Feluś:**

A Unia oprócz tego, że daje terminy, to daje też jakiś grosz, żeby go używać do naprawiania tych rzek.

**Paweł Pawlaczyk:**

To znaczy z nieba nie spada? Trzeba poprosić, ale wtedy się wydaje, tak, To znaczy trzeba napisać jakąś aplikację.

**Robert Feluś:**

Ale są tam jakieś szufladki, do których można sięgać. Tak jak człowiek wie, jak

**Paweł Pawlaczyk:**

szufladki są, są szufladki na małą skalę, można sięgać do LIFE'u np. Czy napisać aplikację. Jak się napisze dobrą aplikację, to się dostaje te pieniądze na większą skalę. Można napisać do LIFE'u systemowego Tak, tak, Państwo musi tam praktycznie aplikować o takie, takie, takie większe projekty. [38:39] Może tak, Unia bardzo chętnie daje pieniądze na to, tylko też czasem zaprogramować w tych różnych programach, programach strukturalnych, programach operacyjnych czy programach odbudowy. Trzeba po prostu taką działkę zaproponować i jak najbardziej wtedy te pieniądze na to można dostać nawet w dużej ilości. ] I wiele krajów z tego korzysta.

**Robert Feluś:**

[39:04] A my korzystamy.

**Paweł Pawlaczyk:**

No. [39:09] Powiem tak to politycznie było powiedzieć, że trochę tak, bo trochę tak. Parę przedsięwzięć finansowanych z life renaturyzacja rzek w Polsce zostało zrobionych. Całkiem fajny projekt w dorzeczu Drawy. Projekty na Białej Tarnowskiej w Małopolsce, wcześniej tam z innych środków jeszcze fajne przedsięwzięcia renaturyzacji w dorzeczu środkowej Raby. Jeszcze kilka takich można by wymienić, więc takie przykłady są. No ale problem jest taki, że powinniśmy masowo do tego podejść, a nie w postaci kilku indywidualnych przedsięwzięć. Jeżeli masowo podejść, to musielibyśmy jak najbardziej użyć tych doświadczeń z finansowania przedsięwzięć finansowanych z LIFE. [40:02] Ale sięgnąć po inne pieniądze typu KPO, którego jakoś w ogóle nie chcemy chyba. Chyba typu Fundusz Spójności, czyli typu to się teraz Feniks będzie nazywać, czyli dawny program Infrastruktura i Środowisko. Tam byśmy musieli to sobie zaprogramować, czyli zapisać taki priorytet, takie działania. Z całą pewnością Komisja Europejska by nam taki zapis tam klepnęła, zaakceptowała i te pieniądze stamtąd. Na to moglibyśmy jak najbardziej czerpać,

**Robert Feluś:**

Ale też pewnie trzebaby jakiś grosz wyciągać albo znaleźć ludzi, którzy by uczyli nas. To już może za późno, a Ciebie nie trzeba, ale uczyli od dziecka Polaków, że ta rzeka to nie jest właśnie niewolnica. To nie jest coś, co należy obramować betonem, zamknąć za wałami. Tylko, że to jest coś, czemu przede wszystkim nie wolno

przeszkadzać i co jest dla nas bardzo, bardzo ważne. Ja mam takie wrażenie, że o tym parę razy rozmawialiśmy już w naszym podcaście, że gdzieś tam uczymy dzieci i my też o pantofelku, o tym, o tamtym. To jest na pewno bardzo ważne, ale nie ma takiej praktycznej wiedzy o tym, że np. O! dobrze by było nie szkodzić rzece. [41:16] Bo ona jest ważna.

**Paweł Pawlaczyk:**

No rzeczywiście, rzeczywiście dobrze by było, gdyby, gdyby tak od dziecka gdzieś ta wiedza przesiąkała. Chociaż wiesz co, mnie też uczyli o pantofelkach, a o rzekach nie uczyli, ale jakoś mi to za bardzo nie zaszkodziło. Także to też.

**Robert Feluś:**

Bo ty jesteś jakiś inny. Jeśli się tutaj chodzi rzeka to chyba nie jestem.

**Paweł Pawlaczyk:**

Chyba nie jestem inny. [41:42]

**Robert Feluś:**

A reszta? Niestety zdecydowana większość naszej populacji pozostanie przy już wyblakłej wiedzy o pantofelku. A w rzece będzie miała takie. Taką wiedzę. Płynie, to płynie.

**Paweł Pawlaczyk:**

Znaczy wiesz co? O pantofelku to już wszystko zapomniałem, z wyjątkiem tego, że żyje i istnieje taki ale.

**Robert Feluś:**

No ja też .... dobra. No dobra, stawiam pantofelka i ty w ogóle. Bo ty tak lubisz właśnie coś. Albo przeczytać ze zrozumieniem, albo napisać coś takiego, co inni muszą zrozumieć. Zredagowałeś. „Katalog dobrych praktyk renaturyzacja wód powierzchniowych”. Takie coś, prawda? Jesteś współautorem tego katalogu dobrych praktyk utrzymania wód i prowadzenia robót hydrotechnicznych. Co to są te dobre praktyki? Jak jest z ich wprowadzaniem w życie?

**Paweł Pawlaczyk:**

No to są. No to wszystko można zrobić dobrze? Albo można spieprzyć coś takiego, co się nazywa utrzymanie wód, czyli taką codzienną działalność, którą właściciel wody, czyli w tej chwili Gospodarstwo Wodne Wody Polskie, robi, jak dba o rzekę, którą zarządza... to po prostu może albo dbać mądrze, albo dbać. głupio. To dobre praktyki. To jest taki kodeks tego, jak zrobić, żeby to dbanie było mądre po prostu. Czyli np.



Coś takiego jak roboty, utrzymaniowe. [43:05] To jest jakby pilnowanie jak rzeka płynie i jeżeli potrzeba to ingerencje typu, że tutaj jakiś zator trzeba np. zlikwidować, tutaj może trochę pogłębić, może nie pogłębić i tak dalej. [43:22] Złe ich rozumienie, to jest takie rozumienie, że musimy rzecę wytyczyć dokładną drogę i koryto jej stworzyć, bo inaczej to ona w ogóle płynąć nie będzie i bez naszej pomocy woda nie dopłynie z gór do morza. [43:34] W związku z czym, bierzemy koparkę i kopujemy to koryto, albo pogłębiamy to koryto wywalając na brzeg wszystko, co było w środku. Wyciągamy wszystkie martwe drzewa, wydobywamy roślinność, żeby się nam broń Boże w tej rzecie nie rozrastała, żeby stworzyć na wodzie prostą drogę, do rzeki kolejnego rzędu i do morza. I niech sobie są. To jest tzw. *dbanie o swobodny spływ wód i lodu*. [44:01] To niektórzy starej daty inżynierowie to podejście lubią, w nim się wychowali i uważają to za życiową misję, stworzyć warunki do swobodnego spływu wód i lodów, czyli zrobić tak, żeby woda, płynęła hen hen, nie napotykając żadnych przeszkód i żeby jak najszybciej pozbyć się jej z horyzontu. Ale to nie jest praktyka dobra, bo jak się tej wody pozbędziemy z horyzontu, to mamy sucho. To widzimy tak na co dzień u siebie. No i to pierwszy. Pierwszy jest skutek. Drugi skutek jest taki, że wtedy nie mamy szans na dobry, dobry stan tej rzeki, bo to życie w rzecie się nie uchowa. Bo to życie wymaga korzeni drzew, roślinności wodnej, martwych czy martwych drzew, żwirów, namulów, różnej proporcji dna, różnych głębokości, czyli tego wszystkiego, co tam koparką likwidujemy. Więc dobra praktyka utrzymania rzek to jest po pierwsze te prace utrzymania bardzo ograniczyć. Czyli robić je naprawdę tam, gdzie one są rzeczywiście potrzebne. Bo to owszem, czasem, czasem jest tak, że rzeka płynie przez wieś. [45:11] I jeżeli nie wykosimy roślinności na krótkim odcinku poniżej wsi, to na tej roślinności nam się woda piętrzy i zaleje podwórka w 50 domach. Tego możemy uniknąć, robiąc jakąś robotę utrzymania, ale robiąc ją na bardzo ograniczonym, dobrze wycelowanym odcinku. Dobra praktyka to jest dobrze wycelować. [45:35] Jak dobrze wycelować, to potem jeszcze jest, żeby zrobić to w inteligentny sposób. Czyli nie, że koparką wybieramy wszystko z koryta co tylko się da, tylko np. Tworzymy falistą linię nurtu, oszczędzając na każdym brzegu fragmenty roślinności i fragmenty namulów, tak żeby to strukturalne zróżnicowanie zachować. Ale ten przepływ w tym krytycznym, krytycznym miejscu jednak móc odetkać i zapobiec temu zalaniu. Więc dobre praktyki, to po prostu jest zbiór takich zasad jak, w jakich sytuacjach reagować, żeby to była reakcja inteligentna, a nie taka toporna?

### **Robert Feluś:**

A tych starych inżynierów od reakcji topornych jest dużo, ciągle jeszcze przy tych wodach naszych.

### **Paweł Pawlaczyk:**

No, może nie chciałbym szacować, bo są, są, są bardzo, jak wszędzie, są bardzo różni ludzie, są. Są tacy, którzy bardzo są przywiązani do tych tradycyjnych, topornych, sposobów. Ale są też tacy, którzy szukają fajnych, inteligentnych rozwiązań. [46:41] Oczywiście ja bym chciał, żeby tych drugich było więcej, a tych pierwszych mniej, ale też chyba z upływem czasu chyba się tak dzieje.

**Robert Feluś:**

Naturalnie to sytuacja się naturalnie rozwiązuje. Tak, trochę tak. No to dobrze. Renaturyzacja zasobów inżynierskich. [46:58]

**Paweł Pawlaczyk:**

No właśnie, to ciekawe, ciekawe pojęcie stworzyłaś teraz.

**Robert Feluś:**

Dziękuję. A słuchaj, o czym się w ogóle w kontekście rzeki przyrody za mało u nas mówi? Już mówiliśmy, że w szkole za mało się mówi, ale pewnie są jeszcze obszary, gdzie ty np. byś sobie marzył, że będzie więcej o tych rzekach, albo że będzie tak punktowo. Będą pewnie pewne tematy wybierane, na co trzeba większą uwagę. Teraz już powiem tak szeroko społeczeństwa zwracać, mediów też.

**Paweł Pawlaczyk:**

Wiesz co, ja myślę, że mówi się za bardzo katastroficznie; bo mówi się o rzekach, mówi się o rzekach, albo jak jest powódź, albo jak jest susza i rzeka wyschła, albo jakie są te śnięte ryby. To są trzy takie bardzo medialne wątki, konteksty, w których się rzeka zazwyczaj pojawia,

**Robert Feluś:**

bo to się dobrze klika. Jest pan trochę,

**Paweł Pawlaczyk:**

Jesteś dziennikarzem, to pewnie mi powie, że to na tym dziennikarstwo polega, że wiesz...

**Robert Feluś:**

Jakbym zrobił tekst o tym. 365 szczęśliwych lądowań na Okęciu. No to co w tym ciekawego? Wystarczy, że raz samolot będzie miał problemy z podwoziem i cała Polska o tym mówi i się przygląda. Siądzie, nie siądzie. No to no

**Paweł Pawlaczyk:**

wiesz co? Z zapalem oglądam Katastrofy w przestworzach. Faktycznie, masz rację, ale jakby ktoś zrobił. Serial o szczęśliwych lądowaniach, ale jak też do nich tam. Jakie przy nich były problemy i dlaczego one były szczęśliwe, to myślę, że też by to mogło być ciekawe. No i jeżeli chodzi o. Owszem, ja rozumiem, że najczęściej ludzie klikają tam jak 47 ofiar śmiertelnych gdzieś jest, to każdy kliknie to trupokilometry się liczą w dziennikarstwie podobno...

**Robert Feluś:**

O Jezuu. nie znałem tego. trupokilometry. Groza.

**Paweł Pawlaczyk:**

No Tak, moim bo im.... Odpowiednia liczba ofiar - odpowiednio blisko. To daje klikalność.

**Robert Feluś:**

Ale nie idźmy tą drogą.

**Paweł Pawlaczyk:**

Dobrze, ale, ale zauważ, że bardzo duży dużą oglądalność ma David Attenborough. Filmy przyrodnicze dobrze zrobione. I to jest też co ludzie z pasją oglądają. Więc myślę, że to wcale nie jest tak, że ten komunikat jakie fajne jest życie w rzece, którego my nie widzimy, bo jest schowane pod powierzchnią wody, że to przesłanie jest takie wcale niemedialne, Myślę, że mogłoby być medialne! i myślę, że to właśnie by się przydało, bo takie miłe. [49:37] Co w tej rzece siedzi. No nie mówię dotknięcie, bo to dotknięcie z reguły szkodzi tym organizmom wodnym, ale zobaczenie jak to tam pod powierzchnią wody wygląda i jakie tam są zależności i czego to życie w rzece potrzebuje, myślę, że jest taką podstawą, której nam trochę brakuje, żeby zrozumieć to, o czym już mówiłem wcześniej, czyli np. To, żeby to działało, to w tej rzece muszą być te martwe drzewa, to ta rzeka musi czasami zmieniać sobie nurt, zmieniać głębokości, podmywać brzegi, robić tu dziurę, tu odsyp, czasami, mieć niski stan, a czasami występować, z brzegów. To już jakby jest wtórne. Ale. Myślę, że trudne dla ludzi jest uświadomienie sobie, jakie bogate jest życie rzeki, ponieważ tego życia nigdy nie widać. Jak je widać to już jest zdechłe. To już wtedy za późno.

**Robert Feluś:**

[50:29] Na razie się dobrze ogląda. Film jest na jednej z platform właśnie o powodzi, która dotknęła. Mówimy o tej z 97 roku, o Odrze, która dotknęła tereny, na których ta rzeka sobie normalnie, po swojemu wylewała. Ale ktoś tam wybudował osiedla potężne i potem się dziwił, że o wodę mamy do pierwszego piętra.

[50:54] Drogi Pawle, jest w naszym podcaście taka już mogę powiedzieć tradycja, bo to jest już który odcinek, już ja już nie zliczam. Jest ta tradycja taka, że każdemu z naszych rozmówców zadajemy, no tak ku końcu już idąc, to samo pytanie.

No i teraz traktujemy cię jako rzecznika rzek, tak? I proszę się z tym zgodzić, nie kłócić się. I gdybyś jako ten rzecznik rzeki chciał się w jej imieniu wypowiedzieć, to co ta polska rzeka, gdyby mogła mówić, co by nam chciała powiedzieć?

**Paweł Pawlaczyk:**

[51:32] To ludzie potrzebują rzek. Rzeki ludzi niekoniecznie; więc nie wiem, czy by chciała z nami gadać; ale jeżeli by chciała to. pewnie by to było coś w stylu *odpieprzcie się ode mnie, pozwólcie mi płynąć, wybierać własną ścieżkę, kształtować własne koryto i żyć własnym życiem.*

**Robert Feluś:**

[51:53] A jak już wskakuje do mnie kajakiem i po drodze są drzewa, to się nie denerwujcie, tylko próbujcie sobie poradzić.

**Paweł Pawlaczyk:**

Tylko radźcie sobie tak.

**Robert Feluś:**

[52:05] Paweł Pawlaczyk, leśnik z wykształcenia, był naszym gościem. Jakiś kajak w najbliższym czasie? Jesień tak, ale jeszcze momentami ładna. W ogóle jeszcze spływ kajakiem.

**Paweł Pawlaczyk:**

Może kiepsko z wodą, ale może jednak

**Robert Feluś:**

A jest coś, czego się kajakarz życzy?

**Paweł Pawlaczyk:**

[52:24] Stopień wodny pod kilem - chyba jak marynarzom tak - teraz bardzo potrzebna to stopa wody pod kilem. No właśnie kiepsko z tą stopą. Żeby tylko nie było tak, że nam kil zostanie. Nie będzie stopy. No ale, to nie kraczymy. Wszystkiego dobrego, Paweł Pawlaczyk.

**Paweł Pawlaczyk:**

Dziękuję.

**Robert Feluś:**

A to był kolejny odcinek podcastu Zdrowa rzeka.

Dziękujemy!

.

[52:43] (.....) [54:23]

**Robert Feluś:**

[54:24] Bardzo Ci dziękuję za spotkanie, za rozmowę.

**Paweł Pawlaczyk:**

Dziękuję.

**Robert Feluś:**

No i mam nadzieję. Dziękuję i mam nadzieję, że do zobaczenia. Wszystkiego dobrego,

**Paweł Pawlaczyk:**

do zobaczenia! Cześć!

**Robert Feluś:**

Opuszczamy spotkanie. :]